

## JAK WEDŁUG DOSTOJEWSKIEGO „PIĘKNO ZBAWIA ŚWIAT”

Jeśli Dostojewski utożsamiał się ze słowami swojego bohatera z „Idioty”, to znaczy, że „przygotowywał” się do „sądzenia o pięknie” w ciągu całego swojego życia. Ów bohater księżę Myszkina wypowiada jedną z fundamentalnych tez pisarza: „Piękno to zagadka”<sup>1</sup> Oznacza to przede wszystkim jedno: piękno jest zanurzone w tajemnicy. Ponadto, pozbawione przymiotu równowagi, uspokajającej syntonii, nie koi przy pomocy porządku obowiązującego kanonu, jest raczej zawirowaniem ognia, płomieniem<sup>2</sup>

### 1. Wrodzone pragnienie piękna

Dla pisarza piękno nie jest żadnym luksusem, ale pierwszą potrzebą człowieka. „Bez Anglików ludzkość da sobie radę, bez Niemców także, bez Rosjan na pewno, przetrwa bez nauki, bez chleba, i jedynie bez piękna się nie obejdzie, gdyż bez piękna nie warto będzie żyć na świecie!”<sup>3</sup> Pragnienie piękna jest wrodzone, a nie nabyte. Im intensywniej człowiek żyje, tym bardziej potrzebuje piękna. Człowiek, u którego nie uwzględni się prawa do piękna i sprowadzi się ową pierwotną tęsknotę za pięknem do czysto użytkowych funkcji, w dosadnym języku pisarza, zamienia swój ludzki obraz w wizerunek „zwierzęcia domowego” Dostojewski w swojej opinii w tym względzie jest stanowczy. Człowiek przyjmuje piękno ze względu na nie samo, kłania się przed nim, niezależnie od tego czy jest ono użyteczne, przydatne, czy też nie<sup>4</sup> Właśnie dlatego piękno, w dostojewiańskiej pedagogii uplasowane jest zaraz po bezwarunkowej konieczności wychowywania człowieka do prowadzenia życia duchowego. Jeśli człowiekowi „nie ofiaruje się życia duchowego, ideału Piękna, to umrze z tęsknoty, zwariuje, zabije siebie albo popadnie w pogańskie fantazje”<sup>5</sup> Ta myśl, zawarta w liście do W Aleksiejewa, datowanym na 7 czerwca 1876, prowadzi do konkluzji, iż „przeniknięte tym ideałem dusze

---

<sup>1</sup> F. Dostojewski, *Idiota*, tłum. J. Jędrzejewicz, PIW, Warszawa 1984, s. 89.

<sup>2</sup> Z.M. Raudive, *Dostoevski. Creatore di uomini e creatore di Dio*, Milano 1992, s. 307.

<sup>3</sup> F. Dostojewski, *Biesy*, tłum. T. Zagórski, Z. Podgórzec, PIW, Warszawa 1984, s. 484.

<sup>4</sup> Z.M. Raudive, *Dostoevskij*, dz. cyt., s. 308.

<sup>5</sup> F. Dostojewski, *Listy*, tłum. Z. Podgórzec, R. Przybylski, PIW, Warszawa 1979, s. 430.

staną się sobie braćmi i wówczas naturalnie, pracując dla siebie nawzajem, ludzie staną się bogaci”<sup>6</sup>

Tego ideału piękna nie wolno człowiekowi odbierać, tak jak nie można traktować tęsknoty za pięknem na równi z potrzebami instynktu. Dostojewski, we wspomnianym liście, który jest szkicem do późniejszej „Legandy o Wielkim Inkwizytorze”, analizując pierwsze kuszenie na pustyni pokazuje, że szatańska propozycja zamiany kamieni w chleb i oferowanie go ludziom jest metaforą każdego ustroju społecznego, perfidnie redukującego duchowy wymiar człowieka do jego biologicznych głodów. „Daj im taki ustrój społeczny, aby zawsze mieli chleb i porządek. I dopiero potem pytaj o ich grzechy” Konsekwencją takiej utylitarnej pedagogiki jest odebranie człowiekowi osobowości, zdolności do ofiary, a także postrzegania pracy jako wartości. Dokonując krytyki socjalizmu, autor ripostuje: „Na wszystko to odpowiedział Chrystus: *Nie samym chlebem żyje człowiek*. To znaczy wypowiedział aksjomat o duchowym pochodzeniu człowieka”<sup>7</sup>

## 2. Dwuznaczność piękna

Dostojewski, w pojmowaniu piękna, przekracza czysty estetyzm i osadza je w kontekście metafizycznym. Jest bliski Arystotelesowi, dla którego piękno spotykane w tragedii ma charakter oczyszczający. Ale czy zawsze? Dostojewski zdecydowanie odpowiada – nie. Piękno bowiem nosi znamię dwuznaczności, dlatego ten jego katarctyczny charakter obwarowany jest koniecznym warunkiem rozeznania duchowego. Przypomnijmy tylko słowa Dymitra z „Braci Karamazow”: „Piękno! Nie mogę tego ścierpieć, że czasem człowiek, podniosłego nawet serca i wielkiego umysłu, zaczyna od ideału Madonny i kończy ideałem Sodomy. [...] Co rozumowi wydaje się hańbą, to sercu czystym pięknem. Czy jest piękno w Sodomie? Wierz mi, że dla większości ludzi jest ono w Sodomie – znałeś ty tę tajemnicę czy nie? Przerażające, że piękno jest nie tylko straszną, ale i tajemniczą rzeczą. Tu diabeł z Bogiem się zмага, a polem bitwy jest serce człowiecze”<sup>8</sup>

Ambiwalentny charakter piękna spowodowany jest zniszczeniem jego więzi z prawdą i dobrem. Potwierdza to przyjaciel pisarza W Sołowiow: „W swoich przekonaniach nigdy nie oddzielał on prawdy od dobra i piękna; w swojej twórczości artystycznej nigdy nie traktował piękna oddzielnie od dobra i prawdy. I miał słuszność, bowiem ta trójca żyje tylko poprzez swój

<sup>6</sup> Tamże, s. 430.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, tłum. A. Wat, PIW, Warszawa 1984, s. 133.

związek. Dobro, oddzielone od prawdy i piękna, jest jedynie nieokreślonym uczuciem, bezsilnym porywem, abstrakcyjna prawda stanowi puste słowo, a piękno bez dobra i prawdy jest bożkiem samym dla siebie. [...] Prawda jest to dobro pomyślane przez ludzki rozum; piękno jest tym samym dobrem i tą samą prawdą, wcielone w żywą konkretną formę. I pełne jego wcielenie – już we wszystko – jest kresem i celem, i doskonałością. Oto dlaczego Dostojewski mówił, że piękno zbawia świat”<sup>9</sup>

Dokonując „ontologicznej schizmy” w obrębie triady prawdy, dobra i piękna, pozbawiamy piękno niezbędnego odniesienia do jego siostrzanych wartości. Bez tego związku piękno przybiera szaty wręcz infernalne. Anarchista i dekadent Piotr Wierchowieniecki dobitnie oznajmia swoje zafascynowanie pięknem: „Kocham piękno! Jestem nihilistą, lecz kocham piękno. Czyż nie wolno nihilistom być czcicielami piękna?”<sup>10</sup> Jeszcze bardziej ten dwuznaczny charakter piękna odkrywamy w postaci Stawrogina, człowieka demonicznego, zionącego pustką wewnętrzną. Wspomniany Wierchowieniecki, odurzony jego fizycznym pięknem wykrzyknął: „Stawrogin! Pan jest piękny! Pan wie o tym, że pan jest piękny?”<sup>11</sup> Moc piękna, tej najbardziej „przeróżającej i strasznej”<sup>12</sup> postaci Dostojewskiego, jak grawitacja planety przyciąga uwagę każdego, kogo spotyka na swojej drodze. Stawrogin, sam niedotykalny i statyczny, oddziałuje mackami swej szatańskiej inteligencji niczym aktor poruszający marionetkami w *opera dei pupi*. Jego piękno jest tutaj - jak to określa S. Bułgakow - „maską nie bytu”<sup>13</sup> Przypatrując się „zimmemu” pięknemu Stawrogina nie sposób nie odkryć podobieństwa z prorockimi opisami Lucyfera w Starym Testamencie: „Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki?” (Iz 14, 12). „Byłeś odbiciem doskonałości, pełen mądrości i niezrównanie piękny [...] Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twej piękności” (Ez 28, 12 i 17). Piękno zapatrzone samo w siebie jest obojętne wobec dobra i zamknięte na prawdę. Dla twórcy „Biesów”, solipsyzm estetyczny ma zawsze charakter destrukcyjny. Może zauroczyć, ale będzie to zawsze uścisk śmierci. Dlatego jeśli operujemy innym dostojewiańskim logionem, chyba najbardziej znanym ze wszystkich: „Piękno zbawia świat”<sup>14</sup>, to konieczne jest pytanie: „jakie piękno ?”

Piękno, ażeby było „zbawiające”, domaga się dopełnienia etycznego. Człowiek w swoim działaniu nadaje moralny charakter pięknemu. Piękno poprzez

<sup>9</sup> W. Solowjow, *Trzy mowy ku pamięci Dostojewskiego*, w: Tenże, *Wybór pism*, t. 3, „W drodze” Poznań 1988, s. 144.

<sup>10</sup> F. Dostojewski, *Biesy*, dz. cyt., s. 417.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> R. Guardini, *Il mondo religioso di Dostoevskij*, Morcelliana, Brescia 1980, s. 174.

<sup>13</sup> S. Bułgakow, *La tragedia russa*, w: *Il dramma della liberta. Saggi su Dostoevskij*, Milano 1991, s. 102.

<sup>14</sup> F. Dostojewski, *Biesy*, dz. cyt., s. 425.

swój niejednoznaczny charakter nie zbawia człowieka mechanicznie, samo przez się. Przynależy ono do porządku stwórczego i domaga się ze strony samego człowieka zagospodarowania moralnego. Jeśli piękno ma „zbawić świat”, to tylko poprzez człowieka, który otrzymał nakaz „czynienia sobie ziemi poddaną”, czyli wiązania w tym wypadku piękna z dobrymi czynami. Dostojewski wyraża to ustami Szatowa: „Pierwiastek estetyczny, jak mówią filozofowie, to pierwiastek moralny i ich zdaniem znaczy to samo. To *poszukiwanie Boga*”<sup>15</sup> Książę Myszkina patrząc na fotografię Nastasji Filipowny, odkrywając, iż jest „zadziwiająco piękna” dodaje: „Ach gdyby była dobra! Wszystko byłoby uratowane”<sup>16</sup> W „Idiocie” zauważamy wpływ platońskiej myśli na przekonania pisarza odnośnie piękna. Słowa Diotymy, przywołane przez Sokratesa w „Uczcie”<sup>17</sup> hierarchizują miłość w odniesieniu do piękna. Dostojewski obrazuje to poprzez historię Nastasji Filipowny, symbolu piękna duszy, oscylującej pomiędzy Rogożynem uosabiającym miłość zmysłową *erosem*, a Myszkinem będącym personifikacją chrześcijańskiego *agape*<sup>18</sup> W końcowych sekwencjach powieści odnajdujemy owo piękno na marach samozatrącenia się. Oscylowanie „pomiędzy” siłami dionizyjskimi natury a miłością ofiarniczą domaga się jednoznacznego wyboru. Brak takowego prowadzi do degradacji piękna.

### 3. Piękno domaga się dopełnienia religijnego

Zwornikiem trzech wymiarów: poznawczego, etycznego i estetycznego jest u Dostojewskiego zawsze czynnik religijny. Tym, który doskonale odzwierciedla piękno, jest Chrystus. Wspomina o tym przytoczony powyżej list do W. Aleksiejewa: „A ponieważ Chrystus wraz z sobą i swoim Słowem przynosił ludziom ideał Piękna, to zdecydował, że lepiej jest wsączać ten ideał w dusze”<sup>19</sup> Ponieważ piękno, we wnętrzu człowieka uobecnia Chrystusa, należy każdego, poprzez ten ideał, uświęcać. Człowiek potrzebuje zbawczego uduchowienia, bo choć ulepiony z gliny, to przecież „Bóg tchnął w niego dech życia”<sup>20</sup> i tylko to tchnienie Boskie zbawia świat. W twórczości Dostojewskiego, przykładem zbawczego działania piękna w duszy człowieka są tacy bohaterowie, jak starzec Zosima czy Makary Dołgoruki. Umiejscowieni w

<sup>15</sup> Tamże, s. 252

<sup>16</sup> F. Dostojewski, *Idiota*, dz. cyt., s. 38 i 44.

<sup>17</sup> Platon, *Uczta*, 210, b-d.

<sup>18</sup> M. Bohun, *Fiodor Dostojewski i idea upadku cywilizacji europejskiej*, Śląsk, Katowice 1996, s. 34.

<sup>19</sup> F. Dostojewski, *Listy*, tłum. Z. Podgórzec, R. Przybylski, PIW, Warszawa 1979, s. 430-431.

<sup>20</sup> Tamże, s. 431.

tle wartko dziejących się wydarzeń powieści, jakby w nich nie uczestniczą, pozostają w cieniu, niczym ikona zawieszona w pokoju, przed którą zapalony jest nieustannie kaganek nikłego światełka. To wewnętrzny blask tych bohaterów-ikon nadaje najgłębszy sens rzeczywistości; to oni milcząco objawiają całą prawdę, poszukiwaną przez szamoczących się buntowników, anarchistów, dekadentów<sup>21</sup> Przebóstwiona osoba Zosimy, już od pierwszych sekwencji, skupia uwagę pozostałych postaci z „Braci Karamazow” Starzec jest ewangeliczną solą dla ziemi i światłem w świecie. Nie inaczej postrzegamy wewnętrzne piękno Makarego - w podobny, ikonograficzny sposób – umieszczonego w „Młokosie”, w przestrzeni ateizujących i libertyńskich idei. Tak też możemy pojąć milczenie Jezusa w legendzie Iwana Karamazowa. To na takie piękno „przybrania za synów”, według ósmego rozdziału z Listu do Rzymian, czeka cały kosmos w „jęku i bólach rodzenia”

Jeszcze wyraźniej piękno, jako przymiot Boga, ukazane jest przez pisarza w aspekcie jego pneumatologii. P. Evdokimov twierdzi, cytując Dostojewskiego, że „Duch Święty jest bezpośrednim uchwyceniem Piękna”; że Trzecia Osoba Trójcy objawia się właśnie jako Duch Święty<sup>22</sup> Gdy „Duch Święty zaczyna wypowiadać się przez Piękno, tak jak *mówił przez proroków*, jedynie wówczas *zbawienie przez Piękno* przestaje być autonomiczną zasadą sztuki, a staje się formułą religijną. *Duch Święty jest nagłym zrozumieniem piękna, proroczą świadomością Harmonii*. To właśnie w świętości, w Duchu, człowiek odnajduje bezpośrednią intuicję prawdziwego piękna. Napełniona Duchem, przebóstwiona, ludzka natura Chrystusa, według Dostojewskiego, jest *obrazem pozytywnym, absolutnie pięknym, a Ewangelia świętego Jana w objawieniu Piękna widzi cud Wcielenia*”<sup>23</sup>

Dostojewski, łącząc ideał piękna z Osobami Jezusa i Ducha Świętego, postrzega go także, choć nie bezpośrednio, w odniesieniu do Boga Ojca, Stworzyciela świata. Trudno do końca zgodzić się z N.A. Bierdiajewem twierdzącym, że opisowi piękna w stworzeniu pisarz poświęca mało uwagi i czyni to niejako mimochodem. To prawda, że skoncentrowany jest on przede wszystkim na człowieku, że analizując jego bipolarną strukturę wnętrza zauważa, że i piękno nosi w sobie ów dwoisty, „tragiczny konflikt”<sup>24</sup> Nie bez racji jednak R. Guardini zwraca uwagę, że według Dostojewskiego, rosyjski lud, poprzez kontemplację świata stworzeń, intuicyjnie wyczuwa, że znajduje się w centrum Bożego działania. Nie jest to jednak panteizm czy identyfikacja

<sup>21</sup> P. Evdokimov, *Sztuka ikony. Teologia Piękna*, Warszawa 1999, s. 43.

<sup>22</sup> Tamże, s. 10.

<sup>23</sup> Tamże, s. 42.

<sup>24</sup> N.A. Bierdiajew, *Mirosoziercanije Dostojewskiego*, w: *O russkich klassikach*, Moskwa 1993, s. 132.

świata z Bogiem. Lud ten, receptorami duszy, odbiera świat jako nowe stworzenie, przez tegoż Boga odkupione<sup>25</sup>

Jednym z najpiękniejszych fragmentów, w których objawia się wrażliwość pisarza na piękno świata, są słowa Makarego: „Podniosłem głowę, mój kochany, rozejrzałem się wokoło i westchnąłem. Było pięknie nad podziw. Wszędzie cichutko, powietrze czyste: rosła trawa... rośnij sobie, trawko boża; śpiewał ptaszek... śpiewaj, boska ptaszyno! Zapłakało dzieciątko na rękach matki: Bóg z tobą, małeńki człowieczku, rośnij na szczęście, dziecino! Wówczas po raz pierwszy w życiu wszystko to w siebie wchłonałem. Ułożyłem się znów i zasnąłem lekkim snem. Piękny jest świat, mój drogi. Lżej mi było na duszy, jakby znów nadejść miała wiosna. A że wszystko jest tajemnicą, tym lepiej: serce się lęka i dziwuje. Ten lęk obraca się w radość serca: *Wszystko jest w Tobie, Panie, i ja jestem w Tobie, przyjmij mnie*. Nie sarkaj na to za młodu, świat jest piękniejszy właśnie dlatego, że jest tajemnicą”<sup>26</sup>

W obrazie tym tkwi próba oddania sensu „jedności powszechnej”. Z zewnątrz nic nadzwyczajnego, uporządkowana rzeczywistość, spektakl codzienności. Ale w tym opisie-zachwycie, pod wpływem przeżywanego piękna świata, wszystko przybiera nowy sposób postrzegania rzeczywistości. Piękno, oczyszczając, pozwala człowiekowi na nowo widzieć rzeczy takimi, jakimi stworzył je Bóg. Liczy się bowiem nie to, co się widzi, ale sposób widzenia. Makaremu wszechświat objawił się nagle jako „piękny nad podziw”, dlatego że piękno tkwi nie tyle w perfekcyjności obrazu postrzeganego, ile raczej w jedności powszechnej: w całkowitej harmonii stworzenia, którą inteligencja ludzka, nawykła do postrzegania fragmentarycznego i podzielnego, ujmuje w kontemplacji naturalnej jako „tajemnicę”<sup>27</sup> Stefan Swieżawski, za św. Tomaszem powiedziałaby zapewne o uruchomieniu zasadniczej funkcji naszego rozumu: wprostnego i bezpośredniego oglądu rzeczywistości.

Podobny opis kontemplacji wszechświata odnajdziemy w historii starca Zosimy. „W młodości swej, dawno już” temu „rozgadał” się z młodym wieśniakiem: „o piękności świata Bożego i o wielkiej jego tajemnicy” „Wszelkie źdźbło, każdy owad, mrówka, pszczołka złota, wszystko to w zdumiewający sposób zna drogę swoją, nie posiadając umysłu, tajemnicy Bożej przyświadcza, dokonywa jej [...] *Nie znam nic lepszego od życia w lesie – rzeczce – i wszystko jest takie piękne. Zaiste – odpowiadam – wszystko jest piękne i wspaniałe, ponieważ wszystko jest prawdą. Popatrz – prawie mu – na konia, zwierze duże, bliskie nam, albo na wołu, [...] jaka ufność i jakie piękno. Rozczuła mnie świadomość, że nie mają one żadnego grzechu, albowiem*

<sup>25</sup> R. Guardini, *Il mondo religioso di Dostoevskij*, dz. cyt., s.15-16.

<sup>26</sup> F. Dostojewski, *Młokos*, tłum. M. Bogdaniowa, K. Bleszyński, Puls, Warszawa 1993, s. 390.

<sup>27</sup> L. Pareyson, *Dostoevskij, Filosofia, romanzo ed esperienza religiosa*, Torino 1993, 90.

*wszystko dokoła, wszystko – prócz człowieka – jest bezgrzeszne, i z nimi Chrystus jest wcześniej niż z nami. Jakże to – pyta mnie ów młodzieniec – czy i w nich jest Chrystus? Czy może być inaczej? – odpowiadam. – Dla wszystkich jest Słowo, wszelkie stworzenie, wszelki twór, każdy listek dąży ku Słowu, Pana Boga chwali, po Panu Jezusie płacze, sam nie wiedząc, dowodząc tego tajemnicą życia swego bezgrzesznego”<sup>28</sup>*

Zosima, tak jak Makary, wskazują na ten sam sens piękna wszechświata, na tę samą tajemnicę. Opis Zosimy zawiera jednak znaczące dopełnienie: obecność Chrystusa. Kontemplacja Makarego ukazuje człowieka pośród stworzonego świata, to w nim zbiega się całe piękno stworzenia. Wraz z całym wszechświatem przeniknięty jest on obecnością Boga. Zosima natomiast, w swojej kontemplacji zauważa istniejący kontrast pomiędzy grzeszną ludzkością a niewinnością bytów świata stworzonego, obok niego powołanych do istnienia. Piękno i tajemnica stworzenia o tyle są zachowane w świecie, o ile nie są skażone przez zło obecne w człowieku. Pozostają „istnieniem bezgrzesznym” natury, gdzie wszystkie byty znają swoją drogę, nie posiadając inteligencji żyją wedle wpisanego w ich naturę prawa. Natomiast człowiek narażony na grzech, jakże często oddala się od porządku i ładu świata. Nie może osiągnąć harmonijnego bycia we wszechświecie, nie jest w stanie uczestniczyć w tajemnicy i pięknie stworzenia bez zbawczego dzieła Chrystusa. Wizja Makarego, wypełniona spokojem konsonansu pomiędzy Bogiem, naturą a człowiekiem ustępuje niewątpliwie dramatycznej i dynamicznej wizji Zosimy. Człowiek dla osiągnięcia piękna swojego bytu potrzebuje zbawczej mocy Chrystusa, ale i wysiłku na rzecz tworzenia owej harmonii we wszechświecie<sup>29</sup>

#### 4. Uobecnianie piękna w sztuce

Z powyższą wizją piękna koresponduje pogląd na temat sztuki, która jest jego manifestacją. Dostojewski przeciwstawiał się traktowaniu sztuki wyłącznie w sposób czysto utylitarny. Sztukę, co prawda, można potraktować w charakterze użytkowym, ale przede wszystkim w sensie potęgowania w człowieku energii duchowych. Ma ona niejako prowadzić człowieka ku temu, co utracił w raju, zasadniczo jednak wzywać do „powrotu do Chrystusa”. Niestety, w nowoczesnym świecie, sztuka zredukowana została do „gry form”, zaprzęgnięta w służbę zaspokajania ludzkich doznań. Dostojewski rozumiał, że w dziewiętnastowiecznym, burżuazyjnym stuleciu, takie wartości, jak wielkoduszność, ofiara, szlachetność wyparte zostały przez sentymentalizm,

<sup>28</sup> F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, dz. cyt., s. 349.

<sup>29</sup> L. Pareyson, *Dostoevskij...*, dz. cyt., s. 91-92.

napuszone moralizatorstwo i kliwy patetyzm. Pierwsze jego dzieło, epistolarne opowiadanie „Biedni ludzie”, nacechowane tym wątpliwej jakości „modnym” stylem, przyjęte zostało z entuzjazmem przez takiego koryfeusza nowoczesności jak W. Bieliński. Kiedy jednak młody pisarz, jeszcze tego samego roku, opublikował „Sobowtóra”, odchodząc od czułościowego rozwodzenia się nad ludzką dolą, od wysubtelnionych idei, które miały służyć w walce o wyzwolenie klasowe, tenże pozostawia swego protegowanego z nieukrywanym niesmakiem<sup>30</sup> Sztuce – według Dostojewskiego nie wolno stawiać granic dyktowanych przez warunki społeczno-ekonomiczne. Sztuka „zakorzeniona jest w pięknie i tym samym odsyła do idealnej, transcendującej ziemską rzeczywistość, sfery aksjologicznej. Sztuka, przemieniona w *społeczny towar* spowodowała, iż piękno przestało być wartością trwałą i samodzielna”<sup>31</sup> Pozbawiona odniesień historiozoficznych, wyzuta z ideałów mających moc twórczego przemieniania człowieka, nieokreślona teleologicznie, odgrywać zaczęła rolę zabawiania, sycenia wrażeniami. W konsekwencji sztuka i piękno, wytracone zostały z zaangażowania na drodze ludzkiego poszukiwania sensu. Oczywiście przyczyn zaistniałej sytuacji pisarz dopatrywał się poza samym obszarem sztuki. Ostrze swej krytyki skierowuje głównie przeciwko dziewiętnastowiecznym prądom myślowym, które nastawione były nieprzychylnie wobec rozumianego po chrześcijańsku ideału piękna<sup>32</sup> W dobie promowania dzieł artystycznych o wątpliwej wartości estetycznej, takich jak ukazywanie Papieża przywalonego meteorytem czy przedstawiających krzyż umieszczony w urynie, myśl Dostojewskiego na temat piękna pozostaje nadal aktualna. Dla pisarza twórczość artysty była zawsze zadaniem moralnym. Proroczo przewidział, że całkowite oddzielanie sztuki od odniesień etycznych i pozbawianie jej więzi z prawdą spowoduje, iż jej odbiorca stanie się wewnętrznym banitą, skazanym na błądzenie pośród atrap i protez rzeczywistego piękna. Dostojewski stanowczo przypomina, że piękno zanim zacznie „zbawiać” samo „potrzebuje zbawienia”<sup>33</sup> Tylko człowiek „dzielny” etycznie, czyli w kategoriach Platona (do którego pisarz się odwoływał) „dotykający tego, co naprawdę jest rzeczywiste”<sup>34</sup>, ocala piękno od stoczenia go w otchłań „przedstawiania świata na obraz własnej zniszczonej duszy, aż po wizję olbrzymiej kloaki, w której gmerają bezkształtne potwory”<sup>35</sup> Według pisarza artysta bez odniesień religijnych, zdolny jest jedynie do powiększania

<sup>30</sup> A. Lo Gatto Maver, *Dall'uomo del sottosuolo all'uomo ridicolo*, w: *Dostoevskij: il mistero dell'uomo*, Assisi 1985, s. 28.

<sup>31</sup> M. Bohun, *Fiodor Dostojewski i idea upadku...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>32</sup> Tamże, s. 27-29, 36.

<sup>33</sup> P. Ewdokimov, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 41.

<sup>34</sup> Platon, *Uczta*, 116.

<sup>35</sup> P. Ewdokimov, *Sztuka ikony...*, dz. cyt., s. 72.



chaosu aksjologicznego. Nie czyni tego, gdy włącza własne życie w obszar życia Trójjedynego Boga. Wówczas piękno w Jezusie staje się siłą uzdrawiającą, a wypowiedane przez Ducha Świętego przebóstwia każde stworzenie, wynurzając je z odwiecznej tajemnicy Ojcowskiej miłości.